

Ratując jednego psa, nie zmienimy świata..., ale świat zmieni się dla tego jednego psa.

POWIEDZMY STOP BESTIALSTWU! POMÓŻMY ZWIERZĘTOM!

Rocznie w Polsce zostaje porzuconych ok. 200 tysięcy zwierząt. Najczęściej zwierzęta te, głodne, okaleczone trafiają do schronisk, gdzie nie zawsze znajdują się udzielona fachowa pomoc, często ze względu na złe gospodarowanie takimi obiektami. Zdarza się, że takich zwierząt nie dogląda weterynarz; pomieszczenia dla nich są zaniedbane, zimne, mokre, a latem za gorące.

Ostatnio coraz częściej i coraz głośniej mówi się w środkach masowego przekazu o brutalnym traktowaniu zwierząt, ich katowaniu, a nawet zabijaniu w okrutny sposób. Zwierzęta często są też po prostu porzucane – wyrzucane z pędzących samochodów, pozostawiane w lesie wolno, albo, co dużo gorsze, przywiązane do drzew (giną wtedy w straszliwych męczarniach). Często powodem porzuceń jest nieprzemysłane kupowanie dzieciom „żywych zabawek” - psa, kota czy innego zwierzęcia. Gdy zaczynają się obowiązki związane z opiekowaniem się taką zabawką, właściciele nie potrafią im sprostać, zaczyna im brakować czasu na opiekę albo po prostu zwierzątko szybko im się nudzi, wtedy po prostu się go pozbywają.

Trwa obecnie spontaniczna kampania społeczna, skierowana przeciwko bestialskiemu traktowaniu zwierząt. W mediach pokazywane są różne przejawy okrucieństwa człowieka, znęcającego się nad zwierzęciem. Widzimy, jak zwyrodnialcy świetnie się bawią, gdy np. podpalą uwiązane w kocy psa, gdy ciągną psa za samochodem tak długo, aż nie urwie mu się głowa czy gdy rzucają kota o ścianę. Tacy ludzie zasługują na zdecydowanie wyższą karę niż

obecnie sądy wymierzają za takie przestępstwa. Zwierzę, jak każda żywa istota, odczuwa ból i strach. Trudno pojąć, dlaczego niektórym ludziom sprawia przyjemność zadawanie im bólu, dlaczego posuwają się do takich czynów? Czyżby chcieli się na bezbronnych zwierzętach odegrać się za swoje nieudane życie, za swoje frustracje, czy może pokazać, jak silny może być człowiek wobec bezbronnego?

Niektórzy mówią, że nie ma co wyolbrzymiać tego problemu, że to tylko zwierzęta, ale przecież o naszej kulturze, naszym człowieczeństwie świadczy stosunek do osób słabszych od nas i do bezbronnych, zależnych od człowieka, zwierząt. Każdy z nas powinien reagować na krzywdę wyrządzaną zwierzęciu, zainteresować się, co dzieje się na podwórzu sąsiada z jego zwierzętami, czy nie brakuje im jedzenia, wody, odpowiedniego schronienia, zwłaszcza zimą czy podczas upałów. Zastanowić się, czy swoim zwierzętom zapewniamy dobre warunki bytowania.

Otwórzmy oczy i serca na zwierzęta bezdomne, potrzebujące pomocy, podarujmy im swoją opiekę, pomoc, a one za to oddadzą nam swoje serce.

A jeśli już nie możemy przyjąć pieska czy kotka pod swój dach, to przekazmy najbliższemu schronisku koce, karmę czy inne potrzebne rzeczy.

Zainteresowanym jakkolwiek pomocą biednym zwierzętom podajemy numer telefonu schroniska w Niedźwiedziu: 62 732-77-69. Tu też psy czekają na adopcję.

A. Halamunda

HISTORIA MAJKIEGO

On jest twoim przyjacielem, twoim partnerem, twoim obrońcą, twoim psem. Ty jesteś jego życiem, jego miłością, jego panem. On będzie twój, wierny i posłuszny do ostatniego bicia jego serca. Ty jesteś mu winien zasłużyć na takie oddanie.

Chcielibyśmy zakończyć tę smutne rozważania optymistycznie, pokazując konkretny, pozytywny przykład.

Ola Raszcwicka mieszka w Ostrzeszowie, jest uczennicą I LO. Kilka miesięcy temu zaadoptowała ze schroniska w Łodzi opuszczonego, biednego psiaka. Majki jest młodym psem, ma trzy lata.

Jak doszło do tej adopcji?

O psie marzyłam od dziecka, ale moja mama uważała, że pies to zbyt wielka odpowiedzialność i nie zgadzała się na adoptowanie członka rodziny. Sytuacja zmieniła się, gdy przypadkowo wyszukałam w Internecie stronę łódzkiego schroniska dla zwierząt. Tam każdy pies miał swój profil, opis charakteru i parę zdjęć. Przeglądałam galerię razem z mamą i to właśnie jej w oczy rzucił się Majki. I choć początkowo moim wybraniem był inny pies, to jednak uległam zielonemu oczom Majkiego. Długo podejmowana decyzja zapadła – będziemy mieć psa.

Czy pojechałaś po Majkiego sama?

Oczywiście, że nie. To byłoby nawet niemożliwe, ponieważ psa ze schroniska może adoptować tylko osoba pełnoletnia. W podróż z towarzyszyła mi mama.

Jak zniósł tę podróż, jak się zachowywał?

Droga do nowego domu nie była dla niego zbyt przyjemnym przeżyciem. Był bardzo grzeczny, posłusznie wskoczył do samochodu, ale widać było, że nie jest przyzwyczajony do jazdy, miał chorobę lokomocyjną. Zapewne poczuł ogromną ulgę, gdy po trzech godzinach podróży dotarliśmy na miejsce.

W jakim stanie był, gdy go zobaczyłaś pierwszy raz?

Kilka dni przed adopcją wolontariuszka, z którą utrzymywaliśmy kontakt, powiadomiła nas, że Majki miał wypadek – został pogryziony przez inne psy z boks. Toteż kiedy zobaczyłam go pierwszy raz, trochę się przestraszyłam. Wygolona sierść na głowie, pełno szwów, strupowie, poszarpane ucho i wargi - to na pewno nie widok przyciągający nowych właścicieli.

Czy potrzebował pomocy weterynaryjnej lub innej specjalistycznej?

Tak, ale niewielkiej - weterynarz usunął pozostałe szwy i zapisał środki na odrobaczenie.

Czy szybko przystosował się do nowych, komfortowych już teraz warunków?

W pierwszych dniach pobytu u nas bał się, był niepewny, nie reagował na zabawki. Obawiałam się, że tak już zostanie, ale teraz, po tych miesiącach, kiedy jest z nami, w pełni przyzwyczał się do legowiska, spacerów, gumowej kaczuszki i zabaw. Zmienił się nie do poznania.

Jaki ma charakter? Czy ma jakieś psie lęki, związane z pobytem w schronisku czy poruceniem?

Owszem, ma parę lęków. Zauważyłam, że bardzo boi się większych grup ludzi, obcych, małych dzieci i wózków.

(Dokończenie na str. 10.)

internet
OstMedia
sp. z o.o.

4Mbit/s - 50 zł
6Mbit/s - 70 zł
PROMOCJA SPEEDNET

Aktywacja - 250 zł
Publiczny adres Ip
Brak limitów
Router bezprzewodowy 90 zł

Biuro Obsługi Klienta
ul. Piastowska 6
63-500 Ostrzeszów
tel. 062 724 50 33
kom. 663 117 117
e-mail: bok@ostmedia.pl
www.ostmedia.pl

Nowa Sala Bankietowa

ARKADIA

organizuje
zabawy karnawałowe,
wesela,
komunie
i inne imprezy
okolicznościowe
Ostrzeszów,
al. Wojska Polskiego 12
tel. **695 951 725**

SONDA

Nasz stosunek do zwierząt

Rozm. A. Halamunda
Fot. A. Pisula



Karolina Gąsiorek
uczennica Gimnazjum nr 1

Zwierzęta powinniśmy traktować jak ludzi; szanować je i dbać o nie, zapewniać im ciepłe jedzenie, wodę i schronienie, obdarzać opieką, której potrzebują. Oglądałam ostatnio w „Wiadomościach” reportaż o znęcaniu się nad zwierzętami - bardzo mną to wstrząsnęło, widać zrozumieć taką postawę ludzi wobec zwierząt. Sądzę, że takie złe traktowanie czworonogów wynika ze złego wychowania, ponieważ już od małości dzieci oglądają bajki, w których jest przemoc; rodzice też powinni tłumaczyć dzieciom, jak należy traktować zwierzęta. Nie jestem też za tym, aby ubierać zwierzęta, może jest im cieplej, ale na pewno nie jest im wygodnie; moim zdaniem jest to śmieszne „udzielnictwo” psy czy koty, ubierając je w sukienki czy inne ciuszki. Sama z chęcią przygarnełabym jakieś zwierzątko, ale, niestety, nie mogę, choć kiedyś miałam małego króliczka, którym się opiekowałam.



**Daria Binek z córką
Magdaleną**
wychowuje dzieci

Niektórzy ludzie źle traktują zwierzęta - biją je, głodzą, zostawiają gdzieś w lasach. Przez takie zachowanie może dojść do jakiejś tragedii, ponieważ jak zwierzę jest głodne, staje się agresywny, może się wtedy na kogoś rzucić i pogryźć. Dobrze, że media nagłaśniają i piętnują takie złe traktowanie zwierząt. Myślę, że ludzie są troszeczkę za mało odpowiedzialni, przecież biorąc pod opiekę takie zwierzę, trzeba się o nie troszczyć, wyprowadzać na spacer, dawać jedzenie. Gdy brakuje im na to czasu, pozbywają się zwierzęcia, wyrzucają je, zamiast oddać do schroniska. Można powiedzieć, że zwierzęta są jak dzieci, którymi trzeba się opiekować. Oczywiście nie należy też przesadzać w drugą stronę, dlatego nie podoba mi się pomysł z ubieraniem zwierząt. Pies czy kot ma swoje futerko, w którym czuje się najlepiej. Sama mam pieska przybłądę, który do nas przyszedł i z nami został, zabieramy go ze sobą, gdy gdzieś jedziemy - stał się członkiem rodziny.



Jerzy Majchrzak
emerytowany górnik

Ciężko to przyznać, ale są ludzie, którzy źle traktują zwierzęta. Słyszy się w telewizji, co wyprawiają ze zwierzętami - podpalają, polewają jakimś kwasem; za dużo tego jest. Kary dla takich też są za niskie. Ludzie często przesadzają w obie strony, bo albo krzywdzą zwierzęta, albo stroją je w jakieś ubranka, traktując jak zabawki; nie podoba mi się takie zachowanie. Każdy ma swoje prawa, zwierzę też. Niekiedy ludzie nie dorastają do tego, aby mieć zwierzę pod swoją opieką. Wszystko jest dobrze, dopóki jest małe, a gdy zaczyna rosnąć, zaczynają się problemy - np. jedzenie dla zwierząt jest drogie, a duży pies potrzebuje więcej zjeść. Naprawdę jestem zniechęcony okrutnym zachowaniem ludzi, istot rozumnych; przykro patrzy się na zwierzę, które wiernie czeka na swojego pana, a ten je po prostu zostawił. Ja bardzo kocham zwierzęta i nie pozwoliłbym skrzywdzić ich nikomu z mojego otoczenia, taka już moja natura. Sam przygarnełabym pieska, który błąkał się po polach niedaleko mojego domu. Zostawił mi mu imię Misiu, bo wszyscy tak na niego wołali. Misiu jest teraz największym obrońcą mojej żony, nie pozwala się do niej nikomu zbliżyć. Czasem żartuję sobie, że sprzedam Misiu, ale żona twarzą mi odpowiada, że Misiu jest bezcenny i zostaje z nami.



**Aleksandra
Golicka-Janczak**
wychowuje dziecko

Czasami słyszy się o przypadkach złego traktowania zwierząt. Czytałam ostatnio na forum o właścicielu, który tak długo bił swojego psa, aż go zabił. Takie zachowanie wynika ze złego wychowania lub z tego, że ludzie mają jakieś problemy osobiste. Skoro ktoś podejmuje się opieki nad zwierzęciem, to powinien o nie dbać, a nie wyrzucać, gdy, na przykład, jedzie na wakacje. Powinno mu się na ten czas zapewnić jakieś miejsce, w którym czułyby się bezpiecznie. Ja nie mam żadnego zwierzęcia, ponieważ mam małe mieszkanie, małe dziecko i jestem świadoma tego, że nie miałabym czasu dla psa czy kota, a nie będę brała, żeby tyłko mieć. Może kiedyś pozwolę sobie na jakiegoś psa podwórkowego. Bzdurą jest dawanie dziecku w prezencie jakiegoś zwierzęcia, nie każdy ma później czas na zajmowanie się nim, a dziecko, wiadomo, cieszy się, że może się bawić ze zwierzęciem, ale nie rozumie, że musi być za nie odpowiedzialne. Śmiesz mi również, jak właściciele psów stroją je jak laleczki, dla mnie jest to niernormalne i nie podoba mi się. Są jakieś granice, których nie należy przekraczać ani w jedną stronę, ani w drugą.



Artur Zaremba
z synkiem Oskarem
monter rusztowań

Każdy człowiek inaczej traktuje zwierzęta, jeden traktuje dobrze, bo dba o niego, a drugi woli zabić; wszystko zależy od ludzi, od tego, jak są wychowani, czego zostali nauczeni w dzieciństwie. Ja nie mam żadnego zwierzęcia, mieszkałam w bloku z małym dzieckiem i ciężko byłoby utrzymać zwierzę, poza tym większość czasu spędzam za granicą, a żona sama nie dałaby rady opiekować się dzieckiem i zwierzęciem. Nie do końca też podoba mi się trzymanie psa w bloku, może mniejsze zwierzę, które nie hałasuje po nocach to jeszcze, ale hałasliwe nie - na to też trzeba zwracać uwagę. Słyszy się czasami, że ludzie znęcają się nad zwierzętami, jest to karygodne zachowanie. Zwierzę nie ma jak się obronić przed podpaleniem czy przywiązaniem do samochodu. Parodię, według mnie, jest też ubieranie zwierząt, wyglądają śmiesznie; sądzą, że nie powinno tak być. Ze zwierzętami jest tak jak z ludźmi - nie powinniśmy ich krzywdzić. Może ta przemoc wobec nich wynika z tego, że kiedyś ludzie sami doświadczali krzywdy, może też wpływ na to mają pełne agresji gry komputerowe, telewizja...